

PIOTR SZYMANIEC

Uniwersytet Wrocławski

## Polskie międzywojenne interpretacje polityki gospodarczej faszyzmu

### Wprowadzenie

Politykę gospodarczą dość powszechnie definiuje się jako świadome oddziaływanie władz państwowych na gospodarkę, tzn. jej dynamikę, strukturę, funkcjonowanie oraz stosunki ekonomiczne<sup>1</sup>. To też znaczenie tego pojęcia zostanie przyjęte w niniejszych rozważaniach. Środki, jakimi reżim faszystowski, który objął władzę w 1922 r., usiłował wpływać na strukturę i koniunkturę gospodarczą Włoch, budziły w Polsce w okresie międzywojennym — zwłaszcza w dobie wielkiego kryzysu gospodarczego — żywe dyskusje wśród publicystów, uczonych i działaczy politycznych<sup>2</sup>. Także profesjonalni, akademicki ekonomiści wykazywali pewne — choć może mniejsze, niż można by się tego spodziewać — zainteresowanie eksperymentami, jakie rząd Benito Mussoliniego wprowadzał w życiu gospodarczym Półwyspu Apenińskiego. Obszerne publikacje książkowe poświęcili im w tym okresie Witold Krzyżanowski (1897–1972)<sup>3</sup>, profesor Uniwersytetu Lubelskiego, Jan Zdzitowiecki (1898–1975)<sup>4</sup>, doktor ekonomii

---

<sup>1</sup> Por. *Polityka gospodarcza*, red. B. Winiarski, wyd. 3 zmienione, Warszawa 2006, s. 17–18.

<sup>2</sup> Na temat generalnego stosunku polskiej myśli politycznej i prawnej do korporacjonizmu jako ustroju gospodarczego faszyzmu zob. M. Marszał, *Włoski faszyzm w polskiej myśli politycznej i prawnej. 1922–1939*, Wrocław 2007, s. 194–250.

<sup>3</sup> Głównym obszarem zarówno przedwojennych, jak i późniejszych zainteresowań naukowych Witolda Krzyżanowskiego była gospodarka przestrzenna; zob. W. Krzyżanowski, *Lokalizacja przemysłu. 1922–1939*, Kraków 1927; *idem, Problem gospodarki przestrzennej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966.

<sup>4</sup> Ekonomista i prawnik; w 1932 r. obronił na Uniwersytecie Poznańskim doktorat w zakresie nauk ekonomiczno-politycznych na podstawie rozprawy *Naprawa pieniądza włoskiego*, której promotorem był prof. Edward Taylor; działacz Narodowej Demokracji, pod koniec lat 30. współpracował z rządem sanacyjnym w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego; podczas okupacji, w 1942 r.,

na Uniwersytecie Poznańskim, dr Henryk Kurt Hendrikson, wykładowca Szkoły Głównej Handlowej, oraz — najwcześniej, w 1930 r. — profesor ekonomii Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, Leon Władysław Biegeleisen (1885–między 1939 a 1945). Mniejszych rozmiarów studia i artykuły dotyczące tej problematyki ogłaszali zaś tacy autorzy, jak ks. Antoni Roszkowski (1894–1939)<sup>5</sup>, Roman Rybarski (1887–1942)<sup>6</sup> czy Leopold Caro (1864–1939)<sup>7</sup>. Sądzę, że analiza polskich interpretacji polityki gospodarczej włoskiego faszyzmu może rzucić pewne światło na postawy polskich ekonomistów wobec najważniejszych problemów ich czasów i dlatego warto poświęcić jej nieco uwagi.

## Interpretacje teoretycznych założeń polityki gospodarczej faszyzmu

Teoretycznym podstawom polityki ekonomicznej faszyzmu sporo uwagi poświęcił przede wszystkim Antoni Roszkowski. Podzielił on ekonomistów faszystowskich na dwie grupy. Do jednej zaliczył ekonomistów — między innymi Rodolfa Beniniego, L. Amorosa, Alberte De’Stefaniego i Lella Galgemiego — którzy po prostu uważali, iż ustrój korporacjonistyczny nie jest przedmiotem zainteresowania teorii ekonomii, lecz stanowi obiekt rozważań ekonomii stosowanej i polityki gospodarczej. W drugiej znaleźli się zaś tacy ekonomiści, którzy — jak Gino Arias i Ugo Spirito — zjadliwie krytykując dokonania głównego nurtu ówczesnej teorii ekonomii, zgłosili śmiały, by nie powiedzieć maksymalistyczny, projekt budowy nowej teorii ekonomii, ujmującej zjawisko gospodarki faszystowskiej — ekonomii korporatywnej. Wysiłki ich jednak słusznie nie wzbudziły entuzjazmu księdza Roszkowskiego. W warstwie krytycznej odrzucali oni takie pojęcia, jak *homo oeconomicus* czy wolna konkurencja, oraz uznawali, że ekonomia tradycyjna stwarza fikcję istnienia „automatycznej równowagi

---

habilitował się na Tajnym Uniwersytecie Ziem Zachodnich w Warszawie; od 1945 r. profesor i kierownik Katedry Skarbowości i Prawa Skarbowego na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego (od 1952 r. kierownik Katedry Prawa Skarbowego Wydziału Prawa tamże).

<sup>5</sup> Docent uniwersytetu poznańskiego oraz profesor Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu i Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi; kanonik katedry łódzkiej; w twórczości naukowej zajmował się koncepcjami ekonomicznymi Augusta Cieszkowskiego, teoriami korporacjonistycznymi i włoskim faszyzmem. Zginął podczas działań wojennych we wrześniu 1939 r.

<sup>6</sup> Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego (1917–1920), Politechniki Warszawskiej (1921–1923) i Uniwersytetu Warszawskiego (od 1924 r.), działacz Narodowej Demokracji i poseł na Sejm (1928–1935). Pozostawił po sobie liczne prace z historii gospodarczej, pisał także na temat polityki gospodarczej. Zginął w obozie koncentracyjnym w Auschwitzu.

<sup>7</sup> Prawnik i ekonomista, profesor Politechniki Lwowskiej od 1921 r., adwokat; teoretyk solidaryzmu społecznego, uznawany za głównego przedstawiciela tzw. katolicyzmu społecznego w międzywojennej polskiej myśli ekonomicznej. Dziękuję mgr. Pawłowi Fiktusowi z Uniwersytetu Wrocławskiego za zwrócenie mojej uwagi na postać i dorobek Leopolda Caro.

ekonomicznej”, w której obrębie obowiązują niezmiennie, wszędzie i zawsze jednakowe, prawa ekonomiczne, gdy tymczasem rzeczywiste życie gospodarcze „jest dynamiką powstałą pod wpływem rozlicznych motywów działania”. Do jej badania wykorzystywać trzeba przede wszystkim materiał historyczny<sup>8</sup>. Argumenty ich wszakże — jak trafnie sygnalizował Roszkowski — stanowiły powielenie twierdzeń przedstawicieli niemieckiej szkoły historycznej. Ponadto trudno było je uznać za oryginalne:

Wszystkie te zarzuty metodologiczne zostały już dawno omówione i niejedno przy tym zostało wyjaśnione i skorygowane w metodologii ekonomiki. Powtarzanie zaś tych samych co do treści zarzutów świadczy raczej, iż reformatorzy ci nie znają rozwoju nauki ekonomiki w ciągu ostatnich lat 60<sup>9</sup>.

Nie lepiej wypadła w ocenie tego autora warstwa pozytywna ich „teorii”. Przede wszystkim o słabości teoretycznej świadczy to, że żaden z tych autorów nie określił przedmiotu „ekonomii korporatywnej”, jak również nie stworzył nowej metody badawczej, innej niż oferowana przez ekonomię klasyczną i neoklasyczną „metoda izolacyjna”. „Ekonomia korporatywna” jest raczej synkretyczną „mieszaniną ekonomii, etyki, socjologii i polityki” i większej wartości naukowej nie posiada<sup>10</sup>.

Dość powszechnie za teoretyczną bazę, a zarazem podstawową zasadę polityki gospodarczej faszyzmu uważano produktywizm, którego znaczenie w tej polityce podkreślali zarówno Witold Krzyżanowski, Antoni Roszkowski, jak i Jan Zdzitowiecki. Produktywizm często w tamtym okresie uznawano w Polsce za przeniesienie na grunt polityki ekonomicznej państwa koncepcji zarządzania

<sup>8</sup> A. Roszkowski, *Faszyzm a ekonomika*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 18, 1938, z. 2, s. 208\*–210\*, 214\*.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 215\*. Książd Roszkowski nawiązuje do tzw. sporu o metodę nauk ekonomicznych (*Methodenstreit*), który miał miejsce pod koniec XIX w., a którego głównymi uczestnikami byli Gustav Schmoller (1838–1917), najbardziej znany przedstawiciel „młodszej szkoły historycznej”, oraz Carl Menger (1840–1921), twórca szkoły austriackiej. W czasie sporu o metodę Schmoller podkreślał ograniczony charakter przyjętego przez Johna Stuarta Milla modelu *homo oeconomicus*, na którym opierały swe rozważania szkoły psychologiczna i matematyczna, wprowadzając oparty na subiektywistycznych podstawach metodologicznych tzw. rachunek marginalny. Dodawał przy tym, że na obecnym etapie ekonomia nie jest wystarczająco rozwinięta, by stwierdzać istnienie ogólnych praw, i zadowolić się musi wykazywaniem istnienia prawidłowości ograniczonych do określonego systemu ekonomicznego istniejącego w danym czasie i miejscu. Menger z kolei wskazywał, że metoda szkoły historycznej nie daje niczego poza opisem faktów i ogólnikowymi konstatacjami. Jej przyjęcie powoduje także, że ekonomia przestaje być samodzielną nauką, nie odróżniając się w zasadzie od nauk prawnych i politycznych. Natomiast w ujęciu Mengera zadaniem ekonomii teoretycznej, które odróżnia ją od innych nauk, jest formułowanie obiektywnych praw opartych na psychicznych właściwościach jednostki-konsumenta; zob. J. Górski, W. Sierpiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej (1870–1950)*, wyd. 3, Warszawa 1979, s. 121–125; *Historia myśli ekonomicznej*, oprac. B. Fiedor, red. S. Żurawicki, Wrocław 1979, s. 214, 218–221.

<sup>10</sup> A. Roszkowski, *op. cit.*, s. 215\*; podobną, choć mniej ostrą, opinię wyraził Witold Krzyżanowski, *Polityka ekonomiczna faszyzmu*, Lublin 1933, s. 36.

Fredericka Winsłowa Taylora (1856–1915) i Henry’ego Forda (1863–1947)<sup>11</sup>. Tak zasadę produktywizmu rozumiał Jan Zdzitowiecki. Implikacją takiej interpretacji jest wskazanie, że faszyzm koncentrować się będzie na rozwoju przemysłu<sup>12</sup>. Podobnie też o źródłach ekonomii faszystowskiej pisał Leopold Caro<sup>13</sup>.

Natomiast Witold Krzyżanowski ujmował tę kwestię nieco inaczej. Jego zdaniem w gospodarce faszystowskich Włoch podstawowe zagadnienie stanowi produkcja. Jest tak, ponieważ teoria ekonomiczna faszyzmu, wywodząc się w dużym stopniu z syndykalizmu Georges’a Sorela (1847–1922), inaczej niż szkoły — klasyczna, psychologiczna (austriacka) i matematyczna<sup>14</sup>, „które interesuje przede wszystkim tworzenie wartości wymiennych, bogacenie się (ich akumulacja)”, „zajmuje się głównie wytwórczością”<sup>15</sup>. Właśnie ochronie produkcji ma służyć utworzenie korporacji, które zrzeszając przedstawicieli właścicieli kapitału oraz pracowników, jak również delegatów partii faszystowskiej, niwelować mają napięcia klasowe<sup>16</sup>. Z zasady produktywizmu wynika — twierdzi dalej Krzyżanowski — uprzywilejowanie sfery produkcji, której przysługuje prawo do zrzeszania się w tworzone pod auspicjami państwa i posiadające pewne uprawnienia publicznoprawne korporacje, nad grupą kapitalistów — finansistów, rentierów, a nawet konsumentów. Ekonomia faszystowska stoi bowiem na stanowisku, że z punktu widzenia interesu ogólnospołecznego najkorzystniej będzie, jeśli wypracowana w gospodarce narodowej nadwyżka przypadnie producentom, tj. właścicielom zakładów produkcyjnych i robotnikom. Ci pierwsi „zużyją ją na rozbudowę i udoskonalenie aparatu wytwórczego, a robotnicy na wychowanie zdrowego, a liczne młodego pokolenia”<sup>17</sup>. Właśnie nacisk, jaki faszystowska

<sup>11</sup> Zob. M. Marszał, *Faszystowski korporacjonizm jako kontynuacja amerykańskiej myśli ekonomicznej w polskich interpretacjach prawnych i politycznych okresu międzywojennego*, [w:] *Problemy własności w ujęciu historyczno-prawnym*, red. E. Kozerska, P. Sadowski, A. Szymański, Opole 2008, s. 57–65; *idem*, *Włoski faszyzm...*, s. 241–247.

<sup>12</sup> J. Zdzitowiecki, *Produktywizm jako motyw polityki gospodarczej faszyzmu*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 18, 1938, z. 1, s. 82<sup>\*</sup>–83<sup>\*</sup>.

<sup>13</sup> L. Caro, *Solidaryzm. Jego dzieje i zastosowania*, Lwów 1931, s. 373; por. M. Marszał, *Włoski faszyzm...*, s. 245.

<sup>14</sup> Pojęcie szkoły matematycznej obejmuje tu koncepcje Williama Stanleja Jevonsa (1835–1882), Léona M.E. Walrasa (1834–1910), Alfreda Marshalla (1842–1924) i ich kontynuatorów.

<sup>15</sup> W. Krzyżanowski, *Polityka ekonomiczna faszyzmu...*, s. 53.

<sup>16</sup> W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że w systemie faszystowskim syndykaty były zrzeszeniami przedstawicieli tego samego zawodu, posiadającymi zdolność prawną, korporacje zaś to *sui generis* organy administracji państwowej, powołane do pośredniczenia w sporach między pracownikami i pracodawcami — przed Trybunałem Pracy; M. Marszał, *Włoski faszyzm...*, s. 196.

<sup>17</sup> W. Krzyżanowski, *Polityka ekonomiczna faszyzmu...*, s. 48, 60, 63 oraz s. 202–203, 261–262; por. *idem*, *Teoretyczne podstawy faszyzmu...*, s. 9; podobnie: J. Zdzitowiecki, *Faszyzm i włoski system podatkowy*, Poznań 1937, s. 50. Zapewnienie spokoju społecznego dzięki uśmierzeniu konfliktów klasowych, co wyeliminowało szkodliwe dla gospodarki strajki i lokauty, wprowadzenie dyscypliny produkcji oraz poprawa pozycji „warstwy robotniczej” były tymi cechami systemu gospodarczego faszyzmu, którą podkreślał i oceniał pozytywnie Leopold Caro; por. L. Caro, *Reformy*

doktryna gospodarcza kładzie na sferę produkcji, stanowi w przekonaniu Krzyżanowskiego o podobieństwie między nią a dawną koncepcją Claude'a-Henriego de Saint-Simona (1760–1825)<sup>18</sup>.

Antoni Roszkowski z kolei uznaje, że społeczeństwo faszystowskie to społeczeństwo wytwórców, a praca jest w nim obowiązkiem społecznym<sup>19</sup>. Jan Zdzitowiecki dodaje, że zagadnienie produkcji jest zgodnie z założeniami gospodarczymi faszystwu najważniejsze, rozdział dochodu społecznego znajduje się zaś na drugim planie. Dlatego też wedle Zdzitowieckiego ogromna rola w tej polityce przypada zabiegom, których celem jest zwiększenie wydajności gospodarki narodowej. Rozwój produkcji zgodnie z założeniami faszystowskich polityków gospodarczych ma powodować wzrost zatrudnienia, a więc zapewnienie miejsca pracy i zminimalizowanie bezrobocia<sup>20</sup>. Podnoszenie produktywności jest też pewnym нефiskalnym celem włoskiego systemu podatkowego<sup>21</sup>. W opinii Zdzitowieckiego ekonomia faszystowska podkreśla znaczenie „czynnika ludzkiego” jako tego czynnika produkcji, który ma największy wpływ na tę wydajność. Na ów „czynnik ludzki” składają się postawy moralne uczestników życia gospodarczego. Zdzitowiecki akcentuje, że cel produktywizmu jest egzogeniczny w stosunku do życia gospodarczego, a jest nim wzrost potęgi politycznej państwa włoskiego<sup>22</sup>.

---

*gospodarcze i społeczne faszystwu. Odbitka ze „Spółdzielczego przeglądu naukowego”, Warszawa 1933, s. 3–4, 10–11.*

<sup>18</sup> Podobnie: A. Roszkowski, *Tendencje rozwojowe w korporacjonizmie [sic!] faszystowskim*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 15, 1935, z. 1, s. 44\*–45\*.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 30\*.

<sup>20</sup> Zwalczeniu bezrobocia miały służyć też takie instrumenty, jak roboty publiczne.

<sup>21</sup> Zdaniem Jana Zdzitowieckiego zasada produktywizmu we włoskim systemie podatkowym wyraża się tym, że podatek „jak najmniej narusza równowagę ekonomiczną, ułatwia narastanie oszczędności, jak najmniej przeszkadza przepływowi dochodu, w umiarkowany sposób obciąża produkcję, tak by nie tylko nie niszczyć kapitału, lecz i nie za bardzo dochodów”. Polityka podatkowa jest „produktywistyczna”, gdy „zapewnia posiadanie majątku, chroni własność, pobudza do narastania nowego majątku”, tzn. ułatwia powstawanie nowych kapitałów krajowych; J. Zdzitowiecki, *Faszystwo i włoski system podatkowy...*, s. 124–125, 148. Regulacjami, które w założeniu miały realizować takie właśnie zadania, były np. ułatwienia w płaceniu podatku dochodowego przez spółki akcyjne czy czasowe zwolnienia od podatku budynkowego obiektów przeznaczonych na określone cele produkcyjne. Ze względu na zasadę produktywizmu faszystowski system podatkowy wykazywał tendencje do „łagodnego” traktowania kapitału, był zatem „prokapitalistyczny”, a jego zasady niewiele odbiegały od tych, jakie obowiązywały w czasach państwa liberalnego; por. *ibidem*, s. 148–150, 157, 159, 163, 167–168, 176.

<sup>22</sup> J. Zdzitowiecki, *Produktywizm...*, s. 70\*, 74\*–77\*; *idem*, *Faszystwo i włoski system podatkowy...*, s. 34–35, 43, 48. Według Witolda Krzyżanowskiego o prymacie polityki nad czynnikami czyisto ekonomicznymi świadczyła faszystowska polityka handlowa, w tym umowy handlowe zawierane przez Włochy. Ekspansja gospodarcza, której podstawowym kierunkiem był Bliski Wschód, poprzedzała bowiem w zamyśle faszystów ekspansję narodową; zob. W. Krzyżanowski, *Polityka gospodarcza faszystwu...*, s. 277–282.

## Analizy roli państwa w życiu ekonomicznym i planowania gospodarczego

Problemem, która miał kluczowe znaczenie dla analizy polityki gospodarczej faszystów, było określenie roli państwa, tzn. zakresu ingerencji władzy publicznej w sferę gospodarki. Witold Krzyżanowski twierdził, że w systemie tym za podmioty gospodarcze należało uznać nie tylko prywatnych przedsiębiorców, ale też państwo, które wszak samo nie gospodarowało. Miało ono za zadanie tak koordynować działania prywatnych przedsiębiorców, by realizowali cele, które ono właśnie wyznaczało. Zatem w gospodarce faszystowskiej cele państwa były ważniejsze od celów gospodarczych jednostek. Interwencja państwa polegała na ograniczeniu szkodliwej walki konkurencyjnej, która miała miejsce w kapitalizmie, i skłonieniu prywatnych przedsiębiorców do realizacji jego interesów, które utożsamiała z interesem ogólnym. Dlatego też faszyzm uznawał prywatną inicjatywę jako zasadę ustroju gospodarczego, lecz inicjatywa ta nie była bynajmniej wolna. Ponieważ jednak państwo samo nie występowało w roli przedsiębiorcy, „interwencja państwa i związków faszystowskich nie jest stała, zmierzając tylko do pewnych doraźnych celów, np. do obniżenia rozpiętości między hurtem a detalem”<sup>23</sup>. W ocenie Jana Zdzitowieckiego państwo w gospodarce faszystowskiej miało przede wszystkim zapewnić najpełniejsze wykorzystanie prywatnej inicjatywy i „gospodarność w użytkowaniu własności”<sup>24</sup>. Zdzitowiecki stwierdzał, że faszyzm podkreślał znaczenie prywatnego przedsiębiorcy — organizatora produkcji, kapitalisty, który samodzielnie zarządzał przedsiębiorstwem<sup>25</sup>. Antoni Roszkowski wskazywał zaś, że interwencja państwowa w systemie faszystowskim następuje, gdy „tego wymaga interes polityczny państwa oraz nie ma lub jest niedostateczna inicjatywa prywatna”. Autor ten określał gospodarkę faszystowską mianem gospodarki kontrolowanej, a przy tym hierarchicznej, ponieważ w systemie korporacjonistycznym istniała hierarchia organizacji, i teleologicznej, gdyż urzeczywistniała ona cele państwa<sup>26</sup>.

Różnica między gospodarką faszystowską a systemami kolektywistycznymi polega zdaniem Witolda Krzyżanowskiego na tym, iż ta pierwsza, będąc

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 46–47, 49, 53; *idem*, *Teoretyczne podstawy faszystów...*, s. 10.

<sup>24</sup> J. Zdzitowiecki, *Produktywizm...*, s. 78\*; *idem*, *Faszyzm i włoski system podatkowy...*, s. 37–38; *idem*, *Naprawa pieniądza włoskiego*, Poznań 1932, s. 192–193. W ujęciu Zdzitowieckiego: „Państwo wymieniane bywa albo wprost jako jeden z czynników produkcji, albo jako czynnik kombinujący przez swą politykę gospodarczą elementy produkcyjne lub wreszcie jako czynnik, dopełniający działalność prywatno-gospodarczą”, *idem*, *Produktywizm...*, s. 76\*. W innym miejscu natomiast: „Państwo w zasadzie nie ma zamiaru bezpośredniego gospodarowania, wkracza jednak wówczas, gdy prywatne działanie zagraża dobru ogólnemu. Sędzią zaś tego, kiedy zagraża, jest ono samo” (s. 78\*).

<sup>25</sup> J. Zdzitowiecki, *Faszyzm i włoski system podatkowy...*, s. 53.

<sup>26</sup> A. Roszkowski, *Tendencje rozwojowe...*, s. 30\*, 44\*, 43\*.

— przynajmniej w dużej części — gospodarką planową<sup>27</sup>, nie dąży do uspołecznienia środków produkcji i tworzenia przedsiębiorstw państwowych: „Korporatywizm [...] jest gospodarką planową, ale nie przeradza się bynajmniej w kolektywizm czy etatyzm. Kierują nią przedsiębiorcy prywatni, zgrupowani w konfederacjach pod kontrolą państwa”<sup>28</sup>. Przy czym Krzyżanowski wskazuje na coraz większą i wzrastającą rolę planowania w gospodarce Włoch<sup>29</sup>. Przejawem owego planowania jest stopniowa odgórna kartelizacja produkcji, następująca, mimo że teoretycy korporacjonizmu początkowo bardzo negatywnie wypowiadali się o kartelach i koncentracji produkcji. W obliczu wielkiego kryzysu światowego, który zaczął się w roku 1929, zaczęto bowiem tworzyć „przymusowe konsorcja dla poszczególnych gałęzi przemysłu”<sup>30</sup>.

Według Leopolda Caro ustrój gospodarczy Włoch faszystowskich opierał się na gospodarce planowej<sup>31</sup>. Henryk Kurt Henrikson pisał, że państwo faszystowskie objęło pełnię władzy gospodarczej<sup>32</sup>. Natomiast Leon Władysław Biegeleisen w swych ocenach posuwał się jeszcze dalej, pisząc, że w przypadku Włoch faszystowskich można mówić o „»planowej gospodarce«, zbliżonej wielce do przymusowej gospodarki doby wojennej i powojennej, zwłaszcza w zakresie

<sup>27</sup> O tym, że jest to gospodarka w dużej mierze planowa, świadczy zdaniem autora stworzenie Naczelnej Rady Produkcyjnej — „sztabu generalnego producentów”, W. Krzyżanowski, *Polityka gospodarcza faszystów...*, s. 64.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 54, por. też s. 77; zob. *idem*, *Teoretyczne podstawy faszystów...*, s. 9. Z kolei Antoni Roszkowski pisał, że w faszyzmie plan gospodarczy jest „nadal wypracowywany w przedsiębiorstwach indywidualnych, jak to ma miejsce w systemie gospodarki indywidualistycznej. Atoli inicjatywa jednostki lub grupy zostanie ograniczona przez normy, ustalone przez korporacje, bądź to w dziedzinie ilości, bądź też w dziedzinie jakości produktu lub sposobu jego produkcji”, A. Roszkowski, *Tendencje rozwojowe...*, s. 41\*. Natomiast: „Realna działalność interwencyjna państwa przejawia się w formie podjęcia i popierania przez rząd prac, mających na celu polepszenie stosunków rolnych na wsi, a znanych pod nazwą *bonifica integrale*, reorganizacji kredytu, podjęcia inwestycji i robót publicznych na wielką skalę, podjęcia akcji mającej na celu obniżenia kosztów produkcji w przedsiębiorstwach i cen w handlu, kontroli karteli itd.”, *idem*, *Gospodarka planowa i jej rodzaje*, „Ekonomista. Kwartalnik Poświęcony Nauce i Potrzebom Życia” 3, 1935, s. 33. Nie można zatem zdaniem ks. Roszkowskiego określić gospodarki faszystowskiej jako całkowicie planowej. Nieco odmiennie zob. M. Marszał, *Włoski faszyzm...*, s. 219–220.

<sup>29</sup> Zdaniem Krzyżanowskiego przykładem tej tendencji był art. 12 ust. 3 Ustawy z 20 marca 1930 r. o reformie Rady Narodowej Korporacji, który dawał możliwość regulowania stosunków między całym działami produkcji; W. Krzyżanowski, *Polityka gospodarcza faszystów...*, s. 78, 99–100. Zob. też L. Caro, *Reformy gospodarcze i społeczne faszystów...*, s. 7.

<sup>30</sup> W. Krzyżanowski, *Polityka gospodarcza faszystów...*, s. 56, 207–211; por. J. Zdzitowiecki, *Produktywizm...*, s. 83\*.

<sup>31</sup> J.K. Sondel, *Życiorys i prace ś.p. Prof. Dra Leopolda Caro*, [w:] *50 lat życia ekonomicznego i społecznego. Księga pamiątkowa ku czci ś.p. Dra Leopolda Caro, prezesa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i profesora ekonomii Politechniki Lwowskiej*, red. E. Hauswald, Lwów 1939, s. 101.

<sup>32</sup> H.K. Hendrikson, *Finanse Włoch faszystowskich*, Warszawa 1938, s. 263–264.

obrotu artykułami pierwszej potrzeby”<sup>33</sup>. Jednakże celem tej polityki jest ogólna stabilizacja stosunków gospodarczych. Etytizm zaś, który przeniknął życie gospodarcze, stanowi pochodną programu reform społecznych faszysmu.

Planowanie gospodarcze — co międzywojenni komentatorzy, rzecz jasna, dostrzegali — jest wspólną cechą faszysmu i sowieckiego „realnego socjalizmu”. Jednakże najczęściej komentatorzy ci wcale nie stawiali znaku równości między gospodarką włoską a sowiecką ani nawet nie podkreślali istniejących przecież podobieństw między tymi dwoma systemami gospodarczymi. Witold Krzyżanowski zauważał podobieństwo między doktryną ekonomiczną faszysmu a saint-simonizmem i stwierdzał, że o ile faszizm można „uważać w pewnej mierze za związany z wczesnym socjalizmem zeszłego stulecia lub z późniejszą szkołą historyczną, z której wyrósł socjalizm państwowy”, o tyle nie sposób „przyrównywać go do współczesnego socjalizmu czy bolszewizmu mimo pewnego pokrewieństwa rewolucyjnych metod działania”, ponieważ: „Faszizm nie pragnie [...] — jak bolszewizm — usunięcia prawa własności i wolnej inicjatywy, nie marzy o wyrugowaniu z duszy ludzkiej egoistycznych pragnień i celów, ale chce je uzgodnić, zdyscyplinować i podporządkować interesowi narodowemu”<sup>34</sup>. Faszizm zatem nie usuwa inicjatywy prywatnej, lecz nią steruje<sup>35</sup>. W przekonaniu Krzyżanowskiego, jak też Antoniego Roszkowskiego, Leopolda Caro i innych polskich autorów, doktryna gospodarcza faszysmu stanowiła swego rodzaju „trzecią drogę” między liberalnym kapitalizmem a socjalizmem w wydaniu bolszewickim<sup>36</sup>.

Dla ekonomistów katolickich, takich jak Leopold Caro czy ksiądz Antoni Roszkowski, pomysły gospodarcze faszysmu stanowiły niedoskonałe, lecz godne uwagi, urzeczywistnienie idee korporacjonizmu i solidaryzmu społecznego, które uznawali za remedium na negatywne skutki kapitalizmu. Stąd na koncepcje faszysmu spoglądali życzliwym okiem<sup>37</sup>. Przy czym bardziej entuzjastyczny stosunek do korporacjonizmu włoskiego, nazywając ten system „połowicznym kapitalizmem”, wyrażał Caro, który odrzucał zarówno liberalizm gospodarczy, jak i — jeszcze bardziej stanowczo — socjalizm<sup>38</sup>. Przychylnie odnosił się on

<sup>33</sup> L.W. Biegeleisen, *Polityka gospodarcza Italji. Rolnictwo — aprowizacja — obrót wewnętrzny — polityka cen*, Warszawa [1930?], s. 437.

<sup>34</sup> W. Krzyżanowski, *Polityka gospodarcza faszysmu...*, s. 81–82, 94; por. J. Zdzitowiecki, *Produktywizm...*, s. 76\*.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 234.

<sup>36</sup> Por. A. Roszkowski, *Tendencje rozwojowe...*, s. 26\*, 35\*, 41\*–42\*, 46\*–47\*; J. Zdzitowiecki, *Produktywizm...*, s. 73\*; *idem*, *Faszizm i włoski system...*, s. 25.

<sup>37</sup> Zob. M. Marszał, *Włoski faszizm...*, s. 199–201.

<sup>38</sup> D. Bomanowski, *Poglądy solidarystyczne Leopolda Caro*, [w:] *Mysł ekonomiczna II Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji, Wisła 22–24.10.1997 r.*, red. U. Zagóra-Jonszta, Wrocław 1997, s. 103–107; M. Marszał, *Włoski faszizm...*, s. 231–233; R. Łętocha, *Solidaryzm chrześcijański w ujęciu Leopolda Caro*, [w:] *Religia. Polityka. Naród. Studia nad współczesną myślą polityczną*, red. R. Łętocha, Warszawa 2010, s. 75–77. Caro pisze o tym *explicite*: *idem*, *Poglądy gospodarcze*



także do niektórych rozwiązań gospodarczych niemieckiego nazizmu, co wynikało z jego stosunku do interwencjonizmu państwowego<sup>39</sup>. Ekonomista ten — przyjmujący metodologię niemieckiej szkoły historycznej i w pewnym stopniu jej zapatrywania na rolę państwa<sup>40</sup> — był bowiem znanym zwolennikiem ograniczonego etatyzmu, rozumianego jako wariant kapitalizmu państwowego i polegającego na obejmowaniu przez państwo przedsiębiorstw państwowych i prowadzeniu ich pod własnym zarządem. Zasady takiego etatyzmu wyłożył on już w 1922 r., zapoczątkowując tym samym tzw. spór o etatyzm w ówczesnej polskiej teorii ekonomii<sup>41</sup>. Państwo miało co prawda pozostawić miejsce na prywatną inicjatywę ekonomiczną, lecz mogłoby ją kontrolować, a w razie potrzeby interweniować w życie gospodarcze. Uzdrowienie stosunków społeczno-ekonomicznych według Caro miałoby nastąpić dzięki wprowadzeniu korporacji opartych na etyce chrześcijańskiej. Współczesny badacz, Mirosław Czerwiński, nie waha się określić, może zbyt ostro, propozycji ustroju ekonomicznego jako „prostej drogi do faszystów”, czego — zdaniem Czerwińskiego — Caro był chyba świadomy i dał „temu wyraz, gloryfikując faszystowskie Włochy, które pogodziły się z Kościołem i stanęły na gruncie etyki katolickiej”<sup>42</sup>.

---

*Romana Rybarskiego*, Lwów 1933, s. 18–20; *idem*, *Zmierzch kapitalizmu*, Poznań 1934, zwł. s. 43–48. Doktryna solidaryzmu katolickiego usiłowała być w okresie międzywojennym alternatywą dla liberalizmu i socjalizmu; por. A. Becla, S. Czaja, *Katolicka doktryna społeczna (L. Caro)*, [w:] *Rozwój polskiej myśli ekonomicznej na przestrzeni wieków*, red. S. Czaja, wyd. 2, Wrocław 2001, s. 136–137; zob. też Z. Gazda, *Nurt katolicki w polskiej myśli ekonomicznej okresu Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Wrocław 1996, s. 194–229; G. Spychalski, *Normatywizm katolicki w polskiej myśli ekonomicznej okresu dwudziestolecia międzywojennego*, Łódź 1989, s. 204, 207–232. Na temat „trzeciej drogi” — między liberalizmem gospodarczym i socjalizmem — w europejskich katolickich koncepcjach ekonomicznych pisze ciekawie Bożena Klimczak: zob. *eadem*, *Problem tzw. trzeciej drogi w świetle katolickiej nauki społecznej*, [w:] *Współczesne problemy Polski w świetle katolickiej nauki społecznej. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Katedry Mikroekonomii i Historii Gospodarczej Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu oraz NSZZ „Solidarność”*, Wrocław, 8 listopada 1991, red. W. Długoborski, B. Klimczak, Wrocław 1992, s. 63–74.

<sup>39</sup> Zob. L. Caro, *Przewrót gospodarczy w III Rzeszy*, [w:] *Polityka gospodarcza III Rzeszy. Część I*, Lwów 1938, s. 5–78; zob. też S. Żurawicki, *Myśl ekonomiczno-polityczna w Polsce okresu międzywojennego*, Warszawa 1970, s. 75–76.

<sup>40</sup> Por. Z. Gazda, *Nurt katolicki na tle innych kierunków i szkół w polskiej myśli ekonomicznej II Rzeczypospolitej*, [w:] *Myśl ekonomiczna II Rzeczypospolitej...*, s. 117–130; J.K. Sondel, *op. cit.*, s. 60 nn.

<sup>41</sup> Zob. L. Caro, *Ku nowej Polsce*, Lwów 1923, zwł. s. 58–80. Por. też Z. Gazda, *Szkice z dziejów myśli ekonomicznej*, Kielce 2002, s. 159–161; S. Krajski, *Filozofia społeczna w „Przeglądzie Powszechnym” w latach 1884–1939*, Warszawa 2003, s. 172–186; K. Dziewulski, *Spór o etatyzm. Dyskusja wokół sektora państwowego w Polsce międzywojennej. 1919–1939*, Warszawa 1981, s. 27–28, 103–107; U. Zagóra-Jonszta, *Etatyzm w ujęciu myśli akademickiej II Rzeczypospolitej*, [w:] D. Kopycińska, *Zakres i formy interwencjonizmu państwowego we współczesnych systemach gospodarczych*, Szczecin 2006, s. 142–144.

<sup>42</sup> M. Czerwiński, *Idea solidaryzmu społecznego Leopolda Caro drogą do totalitaryzmu*, [w:] *Dokowania współczesnej myśli ekonomicznej — znaczenie kategorii wyboru w teoriach ekonomicznych i praktyce gospodarczej*, red. U. Zagóra-Jonszta, Katowice 2010, s. 246–250. Caro nie był

Natomiast Roszkowski, uczeń Edwarda Taylora na Uniwersytecie Poznańskim, chciał połączyć ekonomię neoklasyczną, którą reprezentował jego mistrz, z etyką katolicką. Znacznie większą rolę przyznawał on prywatnej inicjatywie i prawu własności. Inaczej niż Caro, nie odrzucał on też koncepcji *homo oeconomicus*. Planowanie gospodarcze w jego ujęciu miało polegać jedynie na regulowaniu i nadzorowaniu życia gospodarczego „w myśl dobra wspólnego”, a nie na bezpośredniej interwencji<sup>43</sup>. Pozostając wiernym ówczesnej nauce społecznej Kościoła katolickiego i własnym poglądom ekonomicznym, Roszkowski za papieżem Piusem XI krytykował w faszystowskim korporacjonizmie zbyt dużą rolę państwa, centralizację i za bardzo rozwiniętą biurokrację<sup>44</sup>. Zbiurokratyzowane i zcentralizowane korporacje stały się częścią administracji państwowej i nie służyły rozwojowi życia zawodowego, masy pracownicze zaś przestały się interesować syndykatami<sup>45</sup>. Generalnie jednak Roszkowski uważał, że korporacjonizm faszystowski, dążąc do „zespolenia wszystkich sił ekonomicznych narodu dla osiągnięcia największej produktywności”, zapewniając prawa robotnikom i możliwość działania kapitałowi, a także stwarzając warunki dla „współpracy kapitału i pracy”, zgadza się z korporacjonizmem katolickim<sup>46</sup>.

Dokładnie przeciwstawne stanowisko na temat polityki ekonomicznej faszystów do poglądów Witolda Krzyżanowskiego i ekonomistów katolickich zajął Ro-

---

jednak w stosunku do faszystów zupełnie bezkrytyczny. Twierdził on, że co prawda faszystowska polityka gospodarcza doprowadziła do podniesienia poziomu rozwoju gospodarczego Włoch, do zmniejszenia liczby bezrobotnych i liczby osób emigrujących z kraju z powodów ekonomicznych oraz do rozwinięcia produkcji — zarówno rolniczej, jak i przemysłowej, ale nie odbyło się to bez uszczerbku dla równości i wolności obywateli; A. Gruszecki, *Katolicy II Rzeczypospolitej o ustroju społeczno-politycznym*, Kraków 2007, s. 257; por. L. Caro, *Ekonomika przyszłości*, „Verbum” 1935, nr 1, s. 157.

<sup>43</sup> B. Janik, *Rola państwa w gospodarce w koncepcjach L. Caro i ks. A. Roszkowskiego w okresie międzywojennym. Znaczenie idei*, [w:] *Polityka gospodarcza państwa*, red. D. Kopycińska, Szczecin 2007, s. 14–24. Roszkowski odróżnia gospodarkę planową *sensu stricto* od gospodarki programowej, która jest systemem, gdzie podstawą „działalności gospodarczej są plany podmiotów gospodarczych, jednostek lub grup gospodarujących. Cele swe muszą jednak one uzgadniać z celami danego społeczeństwa [...] wskutek czego w poczynaniach swych w mniejszej lub większej mierze zależne są od dążeń danego społeczeństwa i od decyzji władzy państwowej lub nawet innej, stojącej na straży interesu ogólnospołecznego. [...] Podstawy współczesnego ustroju społeczno-gospodarczego są tutaj zachowane, ale [...] moment użyteczności społecznej gospodarstwa narodowego jest bardziej podkreślony”, A. Roszkowski, *Gospodarka planowa i jej rodzaje...*, s. 16–17. Gospodarką programową jest w ujęciu Roszkowskiego zarówno gospodarka faszystowska, jak też korporacjonizm katolicki, a także gospodarka kierowana, jaką w Stanach Zjednoczonych wprowadzali prezydenci Edgar Hoover i Franklin Delano Roosevelt. Mianem gospodarki programowej obejmuje więc ten autor koncepcje, które aprobeował.

<sup>44</sup> Zob. A. Roszkowski, *Korporacjonizm*, „Biblioteka Akcji Katolickiej” 74, Poznań 1937, s. 15.

<sup>45</sup> A. Roszkowski, *Korporacjonizm katolicki*, Poznań 1932, s. 275, 284.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 280; por. *idem*, *Gospodarka planowa i jej rodzaje...*, s. 33.

man Rybarski, krytykujący w latach trzydziestych XX w. postępującą etatyzację sfery gospodarki i planowanie gospodarcze<sup>47</sup>, które uznawał za przejaw „myślenia socjalistycznego” i „technicznego” — rozpatrującego kreowanie ustroju społeczno-gospodarczego w takich samych kategoriach, w jakich rozważa się budowę domu czy fabryki<sup>48</sup>. W tym czasie ten ekonomista i działacz polityczny analizował w swej publicystyce negatywne cechy państwa totalitarnego czy też — jak je nazywał — „monopolicznego”<sup>49</sup>. W opinii Rybarskiego państwo totalne ze swej natury ciąży ku etatyzmowi<sup>50</sup>. Z uwagi na swoje rozliczne cele i zadania potrzebuje ono bowiem wielkiego budżetu, a to oznacza konieczność fiskalizmu. Duże dochody skarbu, jak też możliwość kontroli ze strony państwa, które chce mieć wpływ na wszelkie dziedziny życia społecznego, może zaś zapewnić jedynie koncentracja produkcji<sup>51</sup>.

<sup>47</sup> Etatyzm nazywał nawet „gospodarczym totalizmem”.

<sup>48</sup> Jego zdaniem myślenie zwolenników planowania jest logiczne, lecz niezgodne z rzeczywistością, gdyż po pierwsze niepewność nie jest cechą tylko kapitalizmu, ale tkwi immanentnie w procesie gospodarowania, nie da się jej więc wyeliminować wskutek planowania; po drugie maksimum przewidywalności można osiągnąć jedynie w gospodarce statycznej, a wiadomo, iż żadna gospodarka — chociażby ze względu na wyczerpywalność surowców, zmiany liczby ludności czy przemiany w zakresie technologii produkcji — statyczna nie jest; zob. R. Rybarski, *Wolność i przyzmys; planowanie w polityce gospodarczej*, [w:] *Roman Rybarski o narodzie, ustroju i gospodarce*, wybór i oprac.: S. Rudnicki, Warszawa 1997, s. 266–271. Zob. też J. Chodorowski, *Roman Rybarski (1887–1942). Z historii polskiej myśli ekonomicznej i prawnoustrojowej pierwszej połowy XX wieku*, Warszawa 1997, s. 185–187. Rybarski nawiązuje w swej argumentacji do toczonego w latach trzydziestych na łamach światowej prasy ekonomicznej sporu dotyczącego efektywności gospodarki socjalistycznej i — w ogóle — gospodarowania za pomocą planowania. W sporze tym jako zwolennik planowania występował polski ekonomista i działacz socjalistyczny Oskar Lange (1904–1965), a jego głównym oponentem był Friedrich August von Hayek (1899–1992), który wykazywał, że z matematycznego punktu widzenia jest niemożliwe, by centralny planista dokonywał tylu wyborów ekonomicznych, ile prywatni przedsiębiorcy, gdyż musiałby uwzględniać zbyt wiele danych. Zob. O. Lange, *Zagadnienie rachunku gospodarczego w ustroju socjalistycznym*, „Ekonomista. Kwartalnik Poświęcony Nauce i Potrzebom Życia” 1936, nr 4, s. 53–75; por. też J. Michałowski, *Liberalizm kontra socjalizm. Spór o rachunek ekonomiczny. Od Marksa do II wojny światowej*, Lublin 1993, s. 133–177.

<sup>49</sup> Warto przytoczyć cytat: „Przypomina się »wielki wspaniały świat« Aldousa Huxleya. Państwo monopolistyczne może dać cudowne wyniki w technice życia. Może podnieść poziom higieny publicznej. Zapobiec epidemiom, pobudować wspaniałe drogi, przyzwycząić ludzi do czystości fizycznej, nauczyć ich punktualności, składnej roboty; może wytepić analfabetyzm, wprowadzić przymus czytania dziennika, przymus radiowy, przymus biblioteczny, przymus teatralny i parę jeszcze tuzinów innych przymusów. Ale z tej bardzo zmodernizowanej i zrjonalizowanej fabryki państwowej wyjdzie człowiek standaryzowany, człowiek-robot, a nie człowiek żywy”, R. Rybarski, *Sila i prawo*, [w:] *Amica Italia. Polscy prawnicy wobec włoskiego faszystwu 1922–1929*, M. Marszał (wybór), Kraków 2004, s. 81.

<sup>50</sup> Zob. też A. Krzyżanowski, *Polityka i gospodarstwo. Pisma pomniejsze oraz przemówienia 1920–1931*, Kraków 1931, s. 441–442.

<sup>51</sup> Por. R. Rybarski, *Sila i prawo...*, s. 86.

Według Rybarskiego włoski faszyzm przeszedł ewolucję, której zwieńczeniem było stworzenie w 1934 r. systemu korporacyjnego<sup>52</sup>. Specyficzną cechą korporacjonizmu w ustroju faszystowskim, który oparty był na zasadzie totalizmu, jest to, że korporacje stają się *de facto* swoistymi organami państwa i częścią aparatu państwowego, a także swoiste przymusowe kartele. O ile jeszcze przedstawiająca założenia gospodarki faszystowskiej „Karta pracy” (*Carta del lavoro*) z 1927 r. duże znaczenie przywiązywała do własności prywatnej i indywidualnej inicjatywy, o tyle później udział państwa w obszarze produkcji i wymiany znacząco się zwiększył, wzrosła również biurokracja państwowa. W czasie kryzysu państwo włoskie, ratując wiele przedsiębiorstw, przejęło na własność ich majątek, samo stając się wielkim kapitalistą. Ponadto przejęło w znacznym stopniu kontrolę nad bankowością. Ustrój gospodarczy Włoch lat trzydziestych charakteryzował się zatem zdaniem Rybarskiego bezpośrednim etatyzmem, był to więc kapitalizm państwowy<sup>53</sup>. Przy czym ekonomista ten widzi podobieństwa

<sup>52</sup> Rybarski ma na myśli ustawę z 5 lutego 1934 r., L 164, o ustroju i działalności korporacji. Zob. też R. Rybarski, *Sila i prawo...*, s. 84–85. Trzeba tutaj zaznaczyć, że jego stosunek do faszyzmu podlegał ewolucji — do około roku 1930 zauważał w ustroju państwa Mussoliniego wiele cech pozytywnych. Zob. na ten temat M. Marszał, *Włoski faszyzm...*, s. 214–215. W opublikowanym w 1926 r. w „Gazecie Warszawskiej Porannej” artykule *Polityka gospodarcza faszyzmu* wyraźnie aprobował nastawienie na produkcję, dążenie do podniesienia wydajności i unikania marnotrawstwa, popieranie oszczędności, służących tworzeniu kapitałów przeznaczonych w przyszłości na inwestycje, ograniczenie bieżącej konsumpcji, zwłaszcza artykułów luksusowych, oraz działania na rzecz poprawy bilansu handlowego, co uznawał za cechy wyróżniające koncepcji gospodarczych faszyzmu. Włoska polityka gospodarcza, jak wówczas twierdził, miała nie dopuścić do rozproszenia i zmarnowania niezaangażowanych zasobów społeczeństwa. Przy czym polityka ta w jego przeświadczeniu nie prowadziła do zanegowania wolnej przedsiębiorczości: „Państwo faszystowskie nie jest lewiatanem, który pożera prywatną gospodarkę, a jest tylko jej regulatorem, stara się przeprowadzić współdziałanie między nią a sobą”. Faszystowska doktryna gospodarcza wydawała się wtedy Rybarskiemu dość atrakcyjną alternatywą zarówno dla liberalizmu ekonomicznego, jak i dla socjalizmu. Pisał: „obecna polityka gospodarcza faszyzmu włoskiego nie jest ani socjalistyczna, ani liberalna, a zarazem nie jest próbą pogodzenia tych dwóch sprzecznych zasad. Jest to polityka gospodarstwa narodowego. I na tym zasadza się jej wartość i oryginalność”, R. Rybarski, *Polityka gospodarcza faszyzmu*, [w:] *Amica Italia...*, s. 51–58. Dodać trzeba, że historycy gospodarczy w dużej mierze zgadzają się z ocenami Rybarskiego. Twierdzą, iż w początkowym okresie rządów faszystowskich, kiedy ministrem finansów był Alberto De Stefani (od października 1922 r. do lipca 1925 r.), „polityka gospodarcza była inspirowana przez liberalizm gospodarczy”. Stopniowy wzrost interwencjonizmu państwa nastąpił później, zwłaszcza w drugiej połowie lat trzydziestych, gdy „wzrost znaczenia sektora publicznego był bezpośrednim wynikiem prowadzenia przez rząd polityki zbrojeń i ekspansji kolonialnej”, co spowodowało przejście do kapitalizmu państwowo-monopolistycznego i gospodarki mieszanej, W. Trznadel, *Przestrzenne dysproporcje gospodarczo-spoleczne we Włoszech XIX i XX w. i drogi ich przezwyciężania*, Wrocław 1988, s. 79–80.

<sup>53</sup> R. Rybarski, *Korporacjonizm i kapitalizm państwowy: następstwa etatyzmu*, [w:] *Roman Rybarski o narodzie, ustroju i gospodarce...*, s. 281–285. Rybarski krytykuje tu również korporacjonizm jako taki (także w jego wariacie katolickim), *ibidem*, s. 276–280. Jerzy Kurnatowski (1874–1934), profesor Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, nieco w podobnym duchu uznawał, że: „Faszyzm logicznie stacza się do socjalizmu państwowego, lecz instynktownie przed tym upadkiem

między ustrojem gospodarczym socjalizmu, hitlerowskich Niemiec i faszystowskich Włoch:

Jeżeli [...] socjalizm będziemy traktowali nie jako pogląd na świat, filozofię polityczną i społeczną, lecz jako program ekonomiczny, którego podstawą jest uspołecznienie produkcji, to trzeba stwierdzić, że poszczególne fragmenty tego programu urzeczywistniły kierunki nacjonalistyczne daleko sprawniej, niż zdołały tego dokonać partie socjalistyczne w krajach zachodnioeuropejskich<sup>54</sup>.

Podobny pogląd przedstawił profesor ekonomii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i działacz politycznych związków do lat dwudziestych z endecją — Stanisław Grabski (1871–1949). Podkreślając nieefektywność ekonomiczną etatyzmu, stwierdzał on w roku 1933, że dalsza etatyzacja polskiej gospodarki doprowadzi do wprowadzenia faszystwu w modelu włoskim albo nawet bolszewizmu<sup>55</sup>. W jego opinii gospodarka faszystowska natomiast przypominała coraz bardziej bolszewicką, a elementy liberalizmu ekonomicznego miały zostać z czasem przez nią całkowicie wyeliminowane<sup>56</sup>.

## Problem prawa własności oraz kontroli działalności gospodarczej i mechanizmu rynkowego

Rozważając problem własności w faszyzmie, Witold Krzyżanowski stwierdzał, że gdy chodzi o zakres prawa własności, faszyzm przyjął rozwiązanie pośrednie między liberalizmem ekonomicznym, absolutyzującym to prawo a kolektywizmem. Pojmowanie prawa własności w doktrynie faszystowskiej najbliższe jest zaś ujmowaniu go w myśli społecznej Kościoła katolickiego. W ujęciu faszystowskim własność oznacza nie tylko uprawnienia, ale również obowiązki właściciela względem społeczeństwa, granice prawa własności wytycza natomiast państwo, biorąc pod uwagę spokój i porządek społeczny, a także „dobro ogółu”<sup>57</sup>.

broni się i dlatego toleruje kooperatywy, mniej więcej na tych samych zasadach, co własność prywatną”, J. Kurnatowski, *Współczesne idee społeczne*, Warszawa 1933, s. 57.

<sup>54</sup> R. Rybarski, *Korporacjonizm i kapitalizm państwowy: następstwa etatyzmu...*, s. 289.

<sup>55</sup> S. Grabski, *Dążenia rozwojowe współczesnego kapitalizmu*, [w:] *idem, Ekonomia społeczna*, Lwów 1933, s. 130–133; T. Sobczak, *Poglądy ekonomiczne Stanisława Grabskiego i Stanisława Głabińskiego w kwestii interwencjonizmu państwa*, [w:] *Polityka ekonomiczna państwa we współczesnych systemach gospodarczych*, red. D. Kopycińska, Szczecin 2008, s. 16–17.

<sup>56</sup> M. Marszał, *Włoski faszyzm...*, s. 223, 248. Zob. też S. Grabski, *Ustroje społeczno-gospodarcze*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1937, z. 3.

<sup>57</sup> W. Krzyżanowski, *Polityka gospodarcza faszystwu...*, s. 45, 203–205; por. *idem, Teoretyczne podstawy faszystwu...*, s. 8; por. M. Marszał, *Włoski faszyzm...*, s. 201; zob. J. Zdzitowiecki, *Faszyzm i włoski system podatkowy...*, s. 39; A. Roszkowski, *Idea korporacyjna*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1932, rok 12, z. 4, s. 187\*–188\*. Warto dodać, że podobnie własność rozumiał Leopold Caro; zob. D. Bomanowski, *op. cit.*, s. 112–113; G. Spychalski, *op. cit.*, s. 188, 192–193.

Zdaniem Witolda Krzyżanowskiego kontrola państwa nad przemysłem wyrażała się w udzielaniu kredytów preferencyjnych przez podmioty finansowane w dużej części ze środków publicznych (na przykład L'Istituto Mobiliare Italiano). Kredyty takie powodowały uzależnienie finansowe przedsiębiorstw, a tym samym umożliwiały kontrolowanie ich działalności. Autor ten ukazuje zagrożenia dla budżetu państwa, łączące się z taką polityką. Może ona bowiem nie doprowadzić do poprawienia sytuacji w przemyśle, a jedynie spowodować zamrożenie — i to czasem na wiele lat — płynnych kapitałów. Ponieważ zaś kapitały te mają charakter publiczny, tego typu działania rządu powodują usztywnienie przyszłych budżetów państwa, a ponadto generują znaczne koszty<sup>58</sup>. Przejmowanie kapitałów stworzonych z oszczędności prywatnych przez państwo włoskie i wydawanie ich na kosztowne, lecz najczęściej nieopłacalne, inwestycje podkreślał też — i piętnował — Roman Rybarski<sup>59</sup>.

Według Krzyżanowskiego faszyzm ograniczył w pewnych wymiarach działanie mechanizmu rynkowego, lecz nie uczynił tego w sposób radykalny. Po pierwsze zapewnienie dobrobytu społecznego wymagało obniżenia kosztów produkcji, a zatem również cen towarów pierwszej potrzeby, przy utrzymaniu jednak zasady rentowności i zasady kalkulacji handlowej. Po drugie natomiast wyłącznie mechanizm rynkowy w zakresie kształtowania ceny pracy, którą w wielu gałęziach gospodarki narodowej regulowały porozumienia zbiorowe zawarte przez korporacje zawodowe i pracodawców. Poza tym jednak zarówno zyski przedsiębiorców, jak i renta gruntowa oraz czynsze z dzierżawy kształtowały się zwykle swobodnie, w wyniku działania wolnej konkurencji<sup>60</sup>. Te argumenty podkreślać miały odmienność polityki ekonomicznej faszyzmu od gospodarki centralnie planowanej w modelu radzieckim. Inaczej na tę kwestię patrzył Leon Władysław Biegeleisen, podkreślając — i oceniając pozytywnie — regulowanie przez faszyzm cen artykułów pierwszej potrzeby, przede wszystkim żywnościowych,

<sup>58</sup> W. Krzyżanowski, *Polityka gospodarcza faszyzmu...*, s. 238–240, 307–308, 311.

<sup>59</sup> R. Rybarski, *Korporacjonizm i kapitalizm państwowy: następstwa etatyzmu*, [w:] Roman Rybarski o narodzie..., s. 285; *idem*, *Podstawy narodowego programu gospodarczego*, Warszawa 1934, s. 36–38. Nieco podobnie wypowiadał się Marian Zygmunt Jedlicki (*Włochy faszystowskie*, Kraków 1937, s. 48 nn.), który uznawał, że dążenie do stworzenia ustroju gospodarczego, różnego zarówno od komunizmu, jak i kapitalizmu, może skutkować „zagładą kapitału”; zob. też M. Marzał, *Włoski faszyzm...*, s. 204.

<sup>60</sup> W. Krzyżanowski, *Polityka gospodarcza faszyzmu...*, s. 57, 51–52, 64, 60–62, 263, 271–272; por. *idem*, *Teoretyczne podstawy faszyzmu...*, s. 8. W opinii Zdzitowieckiego w gospodarce faszystowskiej nastąpiła regulacja rynku pracy „przez monopol pośrednictwa pracy, skupiony w organizacjach syndykackich, z następującą w razie potrzeby interwencją magistratury pracy. Są też podstawy prawne dla regulowania rynku dóbr materialnych, ale praktyka powoli tu postępuje”, J. Zdzitowiecki, *Produktywizm...*, s. 83\*. Stało się tak, gdyż „nowy ustrój włoski opiera się przede wszystkim na pracy, jako na pierwiastku, bez którego nie obejdzie się żadna działalność wytwórcza”, *idem*, *Faszyzm i włoski system podatkowy...*, s. 39.

a także włókienniczych i obuwia, oraz licencjonowanie (reglamentowanie) działalności handlowej. Regulacje te miały służyć „walce z drożyzną i spekulacją”<sup>61</sup>.

Z kolei Leopold Caro zwracał uwagę na to, że faszyzm, ograniczając swobodę indywidualnych przedsiębiorców, nie dopuszczał do tworzenia karteli i innych porozumień, których celem mogłoby być ograniczenie produkcji lub podwyższenie cen. Caro wskazywał, że państwo faszystowskie ingerowało w mechanizm rynkowy, by nie dopuścić do wzrostu cen żywności i czynszów oraz cen mieszkań, a więc odbywało się to w interesie społeczeństwa<sup>62</sup>. Obecna w faszyzmie ingerencja w wolność prowadzenia działalności gospodarczej miała zatem w przekonaniu tego autora chronić społeczeństwo — w tym konsumentów — przed praktykami monopolistycznymi stosowanymi przez producentów kapitalistycznych.

## Biurokracja

Witold Krzyżanowski zauważał i podkreślał, że państwo faszystowskie oraz działalność systemu korporacyjnego, wytworzywszy nową biurokrację, pochłaniają znaczne koszty, a „w tym typie gospodarczym państwo i związki tworzone pod jego egidą zabierają znaczniejszą część dochodu społecznego, niż ma to miejsce w ustroju kapitalistyczno-indywidualistycznym”. Korzyścią gospodarczą z istnienia systemu korporacjonistycznego jest niemal całkowity brak strajków i lokautów, jednakże wyliczone przez tego autora „koszty, związane z funkcjonowania ustroju syndykalistycznego, ponoszone przez gospodarstwo społeczne włoskie, są [...] większe od korzyści, płynących z usunięcia ostrych zatargów socjalnych”<sup>63</sup>. Wobec tego, aby stwierdzić, że system korporacjonistyczny jest opłacalny z ekonomicznego punktu widzenia, a więc efektywny, należałoby wykazać, że oprócz gwarantowania pokoju społecznego doprowadza także do rozwoju sił wytwórczych, który przynosi korzyści przekraczające koszty związane z funkcjonowaniem państwowego i korporacyjnego aparatu urzędniczego<sup>64</sup>. To zaś nie jest bynajmniej oczywiste. Warto przy tym dodać, że wzrost fiskalizmu odnotowywał też generalnie przychylny faszyzmowi Zdzitowiecki<sup>65</sup>.

<sup>61</sup> L.W. Biegeleisen, *op. cit.*, s. 446–448, 451–252. Według tego autora taka polityka służy też poprawie bytu klasy robotniczej; *ibidem*, s. 451. Na temat szczegółów dotyczących regulacji cen zob. *ibidem*, s. 219–287.

<sup>62</sup> L. Caro, *Reformy gospodarcze i społeczne faszyzmu...*, s. 7.

<sup>63</sup> W. Krzyżanowski, *Polityka gospodarcza faszyzmu...*, s. 65, 92–93.

<sup>64</sup> Występowania kosztów ekonomicznych korporacjonizmu faszystowskiego podkreślał również, krytykując ustrój wprowadzony przez reżim Mussoliniego, Jerzy Kurnatowski (1874–1934); por. J. Kurnatowski, *op. cit.*, s. 54; zob. M. Marszał, *Włoski faszyzm...*, s. 229–230. Wzrost mało efektywnej biurokracji gospodarczej w systemie faszystowskim w latach trzydziestych notują także współcześni ekonomiści; por. W. Trznadel, *op. cit.*, s. 82.

<sup>65</sup> J. Zdzitowiecki, *Naprawa pieniądza włoskiego...*, s. 81, 199. O pozytywnym stosunku Zdzitowieckiego do faszyzmu świadczy jego publicystyka drukowana w drugiej połowie lat

## Interpretacje polityki antykrzysowej i metod walki z bezrobociem

Interesująca jest analiza środków przeciwdziałania bezrobociu w faszystowskim systemie gospodarczym, jaką przedstawił Witold Krzyżanowski. Korporacjoniści faszystowscy postrzegali zasiłki dla bezrobotnych jako zapłatę za próżniactwo, wobec czego starali się ograniczyć ich zakres (istniały wszakże niewielkie zasiłki przyznawane na okres 3–4 miesięcy), a koszty ubezpieczenia od bezrobocia ponosić miało nie państwo, lecz pracodawcy i robotnicy. Natomiast na ogromną skalę, którą Krzyżanowski podziwiał, prowadzono programy robót publicznych, obejmujących budowę dróg, roboty wodne (zwłaszcza te związane z programem rozwoju rolnictwa — *bonifica integrale*: osuszanie bagien, nawadnianie i regulacja rzek), a wreszcie naprawę szkód wyrządzonych przez trzęsienia ziemi<sup>66</sup>. W zakresie prowadzenia tych robót uprzywilejowane były biedniejsze i słabiej rozwinięte pod względem gospodarczym prowincje południowe. Krzyżanowski podkreślał, że roboty te były prowadzone dość umiejętnie, ponieważ ich finansowanie „nie zachwiało rynkiem pieniężnym i nie wywołało inflacji”, co — z uwagi na duży zakres tych robót — łatwo mogło nastąpić. Jednocześnie prowadzenie robót publicznych zmuszało do zwiększenia obciążeń fiskalnych. To z kolei „prowadzi do nierentowności, zamykania przedsiębiorstw, co pogłębia znów bezrobocie, stwarzając pewnego rodzaju błędne koło”. Roboty finansowane były dzięki zaciąganiu następnych pożyczek przez rząd i samorządy terytorialne, ale uzyskiwanie w ten sposób środków na organizację robót publicznych nie mogło, w związku ze wzrostem długu publicznego, powtarzać się w nieskończoność<sup>67</sup>. Opinia Krzyżanowskiego dotycząca tego środka zwalczania bezrobocia nie była zatem jednoznaczna. Uznać ją trzeba za tym bardziej ciekawą, że w latach trzydziestych i czterdziestych nawet ekonomiści bardzo dalecy od popierania różnych form interwencjonizmu państwowego zalecali roboty publiczne jako środek zaradczy w przypadku znacznego bezrobocia<sup>68</sup>.

Henryk Knut Hendrikson w swej ciekawej analizie uznawał, że metodą walki z załamaniem koniunktury gospodarczej, tj. z wielkim kryzysem, we

---

trzydziestych na łamach miesięcznika „Polonia–Italia”; *idem*, *U źródeł faszyzmu*, „Polonia–Italia” 1937, nr 7, s. 3–4; *idem*, *Z krytyki totalizmu*, „Polonia–Italia” 1937, nr 12, s. 4–5.

<sup>66</sup> W roku 1930, gdy w całej pełni objawiły się następstwa światowego kryzysu gospodarczego, przy robotach tych zatrudniano we Włoszech 200 tys. ludzi.

<sup>67</sup> W. Krzyżanowski, *Polityka gospodarcza faszyzmu...*, s. 140, 144–150.

<sup>68</sup> Jako przykład można podać, że Milton Friedman (1912–2006), ekonomista, którego trudno posądzać o sympatie etatystyczne, aprobował instrumenty zwalczania bezrobocia wykorzystywane w czasie realizowania Rooseveltowskiego „Nowego Ładu”; zob. na ten temat M. Machaj, *Subiektywny przegląd dorobku Milтона Friedmana*, „Studia Erasmania Wratislaviensia. Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyt Naukowy Studentów, Doktorantów i Pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego”, red. M. Sadowski *et al.*, Wrocław 2007, s. 234–235.



Włoszech faszystowskich była metoda tzw. nakręcania koniunktury czy też akcji inflacyjnej. Państwo włoskie jako jedno z pierwszych na świecie zastosowało tę metodę, gdyż już w 1923 r., prowadząc wielkie roboty publiczne. Polegała ona po pierwsze na wywołaniu sztucznego ożywienia gospodarczego przez wywołanie dodatkowej produkcji i konsumpcji, czemu służyć miały wielkie inwestycje publiczne, a następnie przekształceniu tego „sztucznego” ożywienia w naturalne przez skłonienie prywatnych właścicieli kapitału do inwestycji. Koszty sztucznego ożywienia gospodarczego finansowało się za pomocą kredytów publicznych. Przy czym dochody budżetu cały czas — jak dowiódł — spadały. Efektem tego było powstanie trwałej nierównowagi budżetu, co spowodowało groźbę inflacji. Ogólna jednak ocena tych inwestycji, jaką dał Hendrikson, nie była negatywna<sup>69</sup>.

Warto na koniec dodać, że zarówno Jan Zdzitowiecki, jak i Witold Krzyżanowski z uznaniem odnosili się do faszystowskiej polityki pieniężnej, która doprowadziła do ustabilizowania waluty. Odnieść można wrażenie, że pochwały dotyczące włoskiej reformy walutowej wynikały stąd, iż stanowiła ona bardzo sprawną realizację pewnego przyjętego w ówczesnej polityce gospodarczej wzorca postępowania<sup>70</sup>.

<sup>69</sup> H.K. Hendrikson, *op. cit.*, s. 100 nn., 169, 189 nn. Warto tutaj dodać, że również stosunek Rybarskiego do „polityki nakręcania koniunktury” był ambiwalentny. Z jednej strony przestrzegał, że polityka taka prowadzi do destabilizacji waluty i powiększenia długu publicznego, a także do nierównowagi budżetu, podkreślał też negatywne skutki nadmiernej etatyzacji gospodarki. Z drugiej jednak strony wielki kryzys „sięgnął zbyt głęboko, zanadto się przedłużył, by starczyło cierpliwości na czekanie, aż gospodarka niejako automatycznie wróci do równowagi”. Działalność gospodarza państwa w dobie kryzysu przynosiła pozytywne efekty społeczno-ekonomiczne: wzrost zatrudnienia i zwiększenie popytu. Ponadto na inwestycjach państwowych i robotach publicznych korzystają też jego zdaniem prywatni przedsiębiorcy, dostarczając surowców bądź będąc wykonawcami tego typu prac; A. Lityńska, *Roman Rybarski jako ekonomista*, [w:] *Krakowscy twórcy polskiej myśli ekonomicznej. Roman Rybarski. Materiały z sesji naukowej — Kraków 17 X 1987*, Kraków 1987, s. 38–41.

<sup>70</sup> Program stabilizacji waluty zrealizowano w roku 1926. Jego kolejnymi etapami były: zrównoważenie budżetu; wstrzymanie emisji krótkoterminowych bonów skarbowych, które od końca I wojny światowej służyły zapełnieniu ciągłego deficytu budżetowego; zawarcie układów z wierzycielami zagranicznymi (Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią) dotyczących rozłożenia zadłużenia na raty i jego częściowego umorzenia; zmniejszenie wielkości obiegu pieniądza papierowego (biletów bankowych); zaciągnięcie (w koncernie Morgana i 16 bankach emisyjnych świata) pożyczki mającej na celu podtrzymanie kursu lira (125 mln dolarów); konsolidacja zadłużenia krótkoterminowego (wymiana dotychczasowych krótkoterminowych bonów skarbowych na długoterminowe — co najmniej dziewięćcioletnie — papiery wartościowe o charakterze obligacji skarbowych); wprowadzenie kontroli kursów dewiz, aby uniknąć spekulacji, która mogłaby zachwiać kursem lira; reforma banku centralnego, a wreszcie właściwa stabilizacja waluty, polegająca na przyjęciu systemu dewizowo-złotego, czyli wymiennialności lira na waluty mające pokrycie w zlocie albo, w przypadku odpowiednio dużych sum, na sztaby złota; zob. J. Zdzitowiecki, *Naprawa pieniądza włoskiego...*, s. 59–71, 85, 92–147; W. Krzyżanowski, *Polityka gospodarcza faszystwu...*, s. 296–306.

## Kwestia autarkii

Witold Krzyżanowski uznawał, że polityka gospodarcza faszyzmu zmierzała w kierunku wszechstronnego rozwinięcia wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, temu zaś miała służyć umiarkowana ochrona celna, rozumiana jako środek „wychowawczy” dla gospodarki. Podkreślając sprzeczność stanowisk ekonomistów faszystowskich, twierdził, że faszystowska doktryna nie głosiła całkowitej autarkii. Pełna autarkia nie mogła być jednak zrealizowana ze względu na warunki naturalne Włoch i była niecelowa: „Samowystarczalność jest możliwa tylko w pewnych działach i rząd [faszystowski — dop. P.S.] popiera ją w sposób umiarkowany, chroniąc młode przemysły ciłami”<sup>71</sup>. W opinii Krzyżanowskiego pragnienie, by zmniejszyć uzależnienie od zagranicy, przekładało się na prowadzone w faszyzmie działania — wspólne zresztą wszystkim nacjonalizmom gospodarczym — których celem było zmniejszenie deficytu bilansu handlowego w handlu zagranicznym. Rezultaty, które osiągnięto w tym zakresie, trudno uznać za zadowalające<sup>72</sup>.

Dążenie włoskiej polityki gospodarczej do autarkii akcentował natomiast Jan Zdzitowiecki. W jego przekonaniu zasada samowystarczalności po pierwsze była pochodną pojmowania przez faszystów idei suwerenności, po drugie zaś wynikała z zakwestionowania przez nią samej idei gospodarki światowej. Z kolei: „Z postulatu niezależności gospodarczej [...] wypływa też dążność do możliwej wielostronności gospodarstwa narodowego”<sup>73</sup>. Przejawem tendencji do uniezależnienia się od zagranicy — a więc zerwania z „niewolą gospodarczą” — było

<sup>71</sup> W. Krzyżanowski, *Polityka gospodarcza faszyzmu...*, s. 55, 233. W innym miejscu: „Faszyzm nie może wywieszać hasła autarkii gospodarczej, gdyż byłoby to dla Włoch absurdem, mówiąc najwyżej o samowystarczalności zbożowej”, *ibidem*, s. 282. Krzyżanowski wskazywał, że największą ochroną celną otaczano właśnie rolnictwo. Faszystowscy politycy gospodarczy stosowali również tzw. protekcyjizm wychowawczy, a więc ochronę za pomocą instrumentów polityki celnej — taryfowych i parataryfowych — rozwijających się gałęzi przemysłu, takich, które w przyszłości mogły przynieść znaczne przychody. Ze względu na te właśnie dążenia faszyzm, jak stwierdzał Krzyżanowski, nie dążył do zwiększenia napływu inwestycji zagranicznych, bazując na kapitale krajowym. Przedsiębiorcy zagraniczni mogli jednak prowadzić we Włoszech swą działalność, jeżeli podporządkowali się celom, nakładanym na nich przez faszystowską politykę gospodarczą; por. *ibidem*, s. 55, 237, 282–284, 290–291. Teorię protekcyjizmu wychowawczego stworzył w I połowie XIX w. Friedrich List (1789–1846); zob. H. Szlajfer, *Droga na skróty. Nacjonalizm gospodarczy w Ameryce Łacińskiej i Europie Środkowo-Wschodniej w epoce pierwszej globalizacji*, Warszawa 2005, s. 57–71.

<sup>72</sup> W. Krzyżanowski, *Polityka gospodarcza faszyzmu...*, s. 276–277. Należy dodać, że z pewnymi punktami nacjonalizmu gospodarczego, jak go opisuje Witold Krzyżanowski w odniesieniu do faszyzmu, zgodzić się mógłby Roman Rybarski; zob. A. Lityńska, *Roman Rybarski jako ekonomista...*, s. 42–44.

<sup>73</sup> J. Zdzitowiecki, *Faszyzm i włoski system podatkowy...*, s. 45–46. Na temat autarkii w polityce gospodarczej lat trzydziestych zob. S. Rosiński, *Nowe prądy w polityce gospodarczej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 18, 1938, z. 1, s. 61\*–62\*.

uniezależnianie włoskiej gospodarki od zagranicznych surowców. Symptodem tego było na przykład wykorzystywanie miejscowych źródeł energii zamiast importowanego węgla kamiennego i przechodzenie w coraz większym stopniu na energię elektryczną. Autarkia miała być osiągnięta również w rolnictwie, co miało na celu utrzymanie rosnącej liczby ludności. Jednym z priorytetów faszystów było bowiem utrzymanie wysokiego przyrostu naturalnego, co wymagało dostarczenia zwiększającej się liczbie mieszkańców kraju środków utrzymania. Koncentracja wysiłków na sferze produkcji wynikała zatem z przyjętych założeń polityki demograficznej<sup>74</sup>. W dalszej kolejności samowystarczalność dawałaby podstawy ekspansji gospodarczej Włoch. Do tych celów przyczyniać się miała także intensyfikacja, racjonalizacja, specjalizacja, standaryzacja i koncentracja — na wzór amerykański — przemysłu, co w założeniu służyłoby obniżeniu kosztów oraz podniesieniu konkurencyjności włoskich towarów, a w efekcie rozszerzeniu rynku wewnętrznego i zewnętrznego<sup>75</sup>. Środkiem do tego była między innymi stosowana przez faszystów odpowiednia polityka finansowa, podatkowa i kredytowa<sup>76</sup>. Podobne tezy formułował Henryk Kurt Hendrikson, podkreślając przekształcenie struktury gospodarki z rolniczej w przemysłową, doprowadzenie przez rząd do koncentracji przemysłu, a także wzrost bezpośredniego zaangażowania państwa w sferę produkcji (odsetek wydatków państwowych w 1932 r. sięgał 35% wszystkich wydatków). Hendrikson również trafnie wskazywał na rozrastanie się przemysłu zbrojeniowego i wzmożenie zbrojeń. Jednocześnie równie słusznie dowodził, że doprowadziło to do spadku konsumpcji w społeczeństwie, co stanowiło negatywną konsekwencję nacisku na inwestycje<sup>77</sup>.

<sup>74</sup> Ekonomista faszystowski, Alberto De Stefani twierdził, że utrzymanie większej liczby ludności wymaga „przyspieszenia rytmu oszczędzania i narastania kapitału”. Zob. też: P. Wysocki, *Podstawy polityki gospodarczej faszystów*, „Polonia-Italia” 1938, nr 4, s. 7–10; zob. H.K. Hendrikson, *op. cit.*, s. 260.

<sup>75</sup> J. Zdzitowiecki, *Produktywizm...*, s. 73\*–74\*, 82\*–83\*; *idem*, *Faszystów i włoski system podatkowy...*, s. 23, 33–35, 43, 47–48; *idem*, *Naprawa pieniądza włoskiego...*, s. 161–162, 196–198; por. M. Marszał, *Włoski faszystów...*, s. 241–243; na temat produkcji masowej por. W. Krzyżanowski, *Polityka gospodarcza faszystów...*, s. 233; *idem*, *Teoretyczne podstawy faszystów...*, s. 8. Trzeba dodać, że Witold Krzyżanowski dość pozytywnie wypowiadał się na temat skutków ekonomicznych fordyzacji, racjonalizacji i kartelizacji przemysłu; zob. *idem*, *Racjonalizacja i kartelizacja. Memoriał na I Zjazd Ekonomistów Polskich w Poznaniu*, Poznań 1930, druk, Biblioteka Uniwersytecka, Wrocław, sygn. 128545 II.

<sup>76</sup> Zdaniem Zdzitowieckiego zasada nacjonalizmu gospodarczego znajdowała swoje odzwierciedlenie w tych przepisach podatkowych, które miały ułatwić produkcję takich dóbr, „których wytwarzanie w kraju uniezależniłoby Włochy od zagranicy”. Ponadto dążenie do ekspansji gospodarczej przekładało się między innymi na zwolnienia od podatku dochodowego filii spółek włoskich działających za granicą, *idem*, *Faszystów i włoski system podatkowy...*, s. 151–152.

<sup>77</sup> H.K. Hendrikson, *op. cit.*, s. 239–243, 251–253. Historycy gospodarczy podzielają opinię Hendriksona, uznając, że w latach 30. nastąpił wzrost znaczenia przemysłu ciężkiego, mającego charakter zbrojeniowy. Potwierdzają także uwagę tego autora dotyczącą zmniejszenia się konsumpcji, wskazując, że w tym czasie nastąpił spadek płac realnych w gospodarce; zob. W. Trznadel, *op. cit.*, s. 80–81, 92–93.

Witold Krzyżanowski podkreślał zaś, że w łonie faszyzmu toczyły się bardzo istotne spory o to, czy rolnictwo, czy też przemysł ma stanowić o przyszłości gospodarczej Włoch. Na korzyść rozwoju przemysłu świadczyła chęć zdobycia przez reżim Mussoliniego pozycji potęgi militarnej, co wymagało rozbudowy przemysłu zbrojeniowego i gałęzi pomocniczych (między innymi przemysłu chemicznego produkującego na cele wojskowe)<sup>78</sup>. Odmienne stanowisko wyraził Leon Władysław Biegeleisen, uznając, że: „Racjonalne podstawy polityki gospodarczej w ogólności, a aprowizacyjnej w szczególności wymagają jak najwyższej wydajności rolnej, jako zasadniczej bazy samowystarczalności kraju”<sup>79</sup>. Stąd więc zdaniem tego autora brał się nacisk, jaki faszyzm kładł na rozwój rolnictwa.

## Oceny efektów polityki gospodarczej faszyzmu

Omówiwszy założenia polityki gospodarczej faszyzmu, Jan Zdzitowiecki — posługując się dużą liczbą danych statystycznych — zanalizował w 1938 r., a więc pod koniec okresu międzywojennego, jej efekty. Stwierdził, że w zakresie produkcji rolnej nastąpił istotny rozwój, co spowodowało zmniejszenie importu, ale nie wyeliminowało zupełnie konieczności przywozu płodów rolnych, zwłaszcza że liczba ludności kraju wzrosła<sup>80</sup>. Włoski przemysł, przede wszystkim żelazny, nadal wykorzystuje w dużej części surowce zagraniczne. Zdzitowiecki przytoczył wskaźniki, które dowodzą, że rozwój gospodarczy państwa faszystowskiego był

<sup>78</sup> W. Krzyżanowski, *Polityka gospodarcza faszyzmu...*, s. 199–201, 230. Według niewątpliwie słusznego zdania Witolda Krzyżanowskiego wzmoczenie procesu tworzenia oszczędności w faszystowskim systemie gospodarczym wiązało się z jednej strony z doktryną produktywizmu, z drugiej zaś z przygotowaniem wojennymi; zob. *idem*, *Finansowanie wojny współczesnej*, Lublin 1938, s. 39–53.

<sup>79</sup> L.W. Biegeleisen, *op. cit.*, s. XII.

<sup>80</sup> J. Zdzitowiecki, *Produktywizm...*, s. 84\*; na temat rolnictwa zob. też: *idem*, *Faszyzm i włoski system podatkowy...*, s. 40–41, 51. Do podobnych wniosków doszedł Witold Krzyżanowski, którego zdaniem odrodzenie i rozwój rolnictwa stanowiło główne zadanie faszyzmu; W. Krzyżanowski, *Polityka gospodarcza faszyzmu...*, s. 160–198. Autor ten zaznaczał, że intensyfikacja rolnictwa we Włoszech nie była przedsięwzięciem rentownym, niemniej jednak jej kontynuowanie wynika z postulatu samowystarczalności gospodarczej kraju, a zwłaszcza samowystarczalności żywnościowej. Leopold Caro także podkreślał znaczenie dla faszyzmu polityki agrarnej i stymulowania rozwoju rolnictwa; por. L. Caro, *Reformy gospodarcze i społeczne faszyzmu...*, s. 15–16. Natomiast Biegeleisen, bardzo pozytywnie, by nie powiedzieć — entuzjastycznie, oceniając efekty polityki rolnej faszyzmu, pisał: „Zarówno polityka rolna, rozkładająca ciężary melioracji i *bonifica integrale* na dziesiątki lat, jak i polityka aprowizacyjna, nakładająca na przemysł i obrót spożywczy obowiązek racjonalizacji i unowocześnienia technicznego również w dłuższym okresie, *ma charakter wybitnie inwestycyjny*, dostosowany do programu gospodarczego, obliczonego nie na bieżącą chwilę, lecz na dziesiątki lat”, W.L. Biegeleisen, *op. cit.*, s. 449, zob. też s. 3–27, 82–90, 123–134. Warto dodać, że współcześni historycy gospodarczy wcale nie oceniają faszystowskiej polityki rolnej pozytywnie; zob. J.S. Cohen, *Fascism and agriculture in Italy: Policies and consequences*, „The Economic History Review” 32, 1979, second series, s. 70–80; W. Trznadel, *op. cit.*, s. 54–59.

nierównomierny. Przede wszystkim na ich podstawie widać, że przemysłowi włoskiemu nie w pełni udało się pokonać następstwa wielkiego kryzysu<sup>81</sup>. Podobnie nie rozwiązano do końca problemu bezrobocia<sup>82</sup>. Ogólnie jednak Zdzitowiecki pozytywnie oceniał wysiłki włoskiej polityki gospodarczej:

Wprawdzie dotychczasowe rezultaty, na które zwracaliśmy uwagę, nie pozwalają na twierdzenie, że meta, niezależność gospodarcza, została już osiągnięta. Ale trzeba by się zapytać, co by było, gdyby, przy dość prymitywnej strukturze Włoch, nie dokonano tam tych wysiłków, których dokonano? Czy w rywalizacji narodów Włochy nie zajęłyby wówczas jakiegoś zgoła podrzędnego stanowiska, miast sięgać po koronę Imperium?<sup>83</sup>.

Postawę Zdzitowieckiego, jak i innych apologetów korporacjonizmu bardzo dobrze oddają słowa Macieja Marszała:

Zdzitowiecki, zafascynowany włoską polityką gospodarczą, nie dostrzegał wad faszystowskiego korporacjonizmu. W 1937 r. nie zauważył rosnącego we Włoszech deficytu [budżetowego — dopisek P.S.], wzrostu inflacji czy też przerostu korporacyjnej biurokracji<sup>84</sup>.

## Refleksje końcowe

Należy stwierdzić, że tym ekonomistom, którzy w Polsce międzywojennej bardziej szczegółowo pisali o ekonomii faszystowskiej, imponował rozmach inwestycji realizowanych przez aparat państwowy we Włoszech Mussoliniego, a także oceniali pozytywnie zaprowadzenie spokoju społecznego, chociaż dostrzegali nawet koszty, jakie się z tym wiązały — przede wszystkim rozrost biurokracji i wzrost obciążenia fiskalnego społeczeństwa. Jeden z najbardziej entuzjastycznych komentatorów, Jan Zdzitowiecki, nie zauważał symptomów pogarszania się koniunktury gospodarczej we Włoszech w latach poprzedzających II wojnę światową. Również nie zwracano uwagi na następstwa dla poziomu

<sup>81</sup> Jeżeli przyjąć, że wartość wskaźnika produkcji przemysłowej w 1929 r. była równa 100, to w 1932 r. wynosiła 66,9, a w 1936 r. — 87,5.

<sup>82</sup> We Włoszech w 1929 r. było 30 0786 bezrobotnych, w 1934 r. nadal 96 3677 osób pozostawało bez pracy.

<sup>83</sup> J. Zdzitowiecki, *Produktywizm...*, s. 84\*–88\*. Na temat sytuacji włoskiej, zwłaszcza dążenia do samowystarczalności oraz poprawy bilansu handlowego i płatniczego zob. też: *idem, Naprawa pieniądza włoskiego...*, s. 166–178; L. Caro, *Reformy gospodarcze i społeczne faszystwu...*, s. 16–17.

<sup>84</sup> M. Marszał, *Włoski faszystw...*, s. 216. Historycy gospodarczy, oceniając dokonania faszystwu z perspektywy czasu, twierdzą, iż mimo znacznych kosztów funkcjonowania faszystowski system gospodarczy zanotował pewne sukcesy. Przede wszystkim przemysł Północy poddano w latach wielkiego kryzysu daleko idącej racjonalizacji, co dało podstawy do ekspansji, jaka nastąpiła po roku 1934. Sytuacja przemysłu Południa uległa jednak pogorszeniu, czego skutkiem było utrzymywanie się dysproporcji między Północą a Południem kraju; zob. M. Vaudagna, *Structural change in fascist Italy*, „The Journal of Economic History” 38, 1978, nr 1, s. 191–199; W. Trznadel, *op. cit.*, s. 81–82.

życia społeczeństwa forsownych inwestycji w przemyśle ciężkim w latach trzydziestych. Jedyne Henryk Kurt Hendrikson podkreślał, że miały one przełożenie na spadek poziomu konsumpcji w społeczeństwie. Uznać trzeba, że tylko chyba Roman Rybarski w pełni widział ewolucję polityki gospodarczej faszystów — od miarę zgodnej z założeniami liberalizmu gospodarczego (do około roku 1926), do coraz większej etatyzacji w latach trzydziestych.

Wydaje się, że stosunek polskich ekonomistów doby międzywojennej do pomysłów gospodarczych faszystów stanowił pochodną ich postawy wobec etatyzmu w ogóle. W okresie 20-lecia międzywojennego ekonomiści odchodzili — zwłaszcza od momentu wybuchu wielkiego kryzysu światowego w 1929 r. — od założeń „czystego” liberalizmu gospodarczego w stronę interwencjonizmu państwowego, czego dowodem są idee Johna Maynarda Keynesa (1883–1946) i realizowany w Stanach Zjednoczonych program *New Deal*. Tę tendencję zaobserwować można również u polskich ekonomistów, chociaż polska nauka ekonomii w okresie tuż po odzyskaniu niepodległości była bardzo wroga kierunkom etatystycznym<sup>85</sup>. Uzasadniona jest chyba teza, że pozytywnie oceniali politykę gospodarczą faszystów ekonomiści, którzy — niejednokrotnie poszukując „trzeciej drogi” między czystym liberalizmem gospodarczym a gospodarką socjalistyczną — z jednej strony przychylnie odnosili się do ingerencji państwa w życie gospodarczym, zwłaszcza w momencie kryzysu, a z drugiej krytycznie wyrażali się o sowieckim modelu gospodarczym. Byli to przede wszystkim niektórzy działacze narodowej demokracji — zwłaszcza przedstawiciele jej młodego pokolenia — Jan Zdzitowiecki<sup>86</sup>, a także przedstawiciele katolickiej myśli ekonomicznej (Leopold Caro, ks. Antoni Roszkowski). Polskie analizy faszystowskiej polityki gospodarczej można zatem uznać za drobny aspekt ówczesnej światowej debaty na temat racjonalności gospodarowania opartego na centralnym planowaniu i kierowniczej roli organów państwa.

<sup>85</sup> Najbardziej wroga etatyzmowi była tzw. szkoła krakowska, której przewodził Adam Krzyżanowski (1873–1963). Natomiast, jak podaje Urszula Zagóra-Jonszta, u progu lat 20. ingerencję państwa w życie gospodarcze popierali prof. Leopold Caro, którego poglądy zostały w niniejszym artykule omówione, oraz prof. Zofia Daszyńska-Golińska. Sytuacja ta uległa zmianie u schyłku lat 20.; por. U. Zagóra-Jonszta, *Etatyzm w ujęciu przedstawicieli myśli akademickiej i zwolenników interwencjonizmu państwowego*, [w:] *Myśl ekonomiczna II Rzeczypospolitej...*, s. 131–141; podobnie zob. J. Nowicki, *Teoria ekonomii II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1988, s. 165–192; S.G. Kozłowski, *Polska myśl ekonomiczna i jej realizacja w praktyce gospodarczej 1918–1978*, [w:] *Myśl ekonomiczna w teorii i praktyce Polski niepodległej. 1918–1978. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej dla uczczenia 60. Rocznicy odzyskania niepodległości Polski*, red. S.G. Kozłowski, M. Poniatowski, Lublin 1979, s. 5–13; W. Lejman, *Ekonomia polityczna, idea solidaryzmu i polityka gospodarcza w pracach L. Caro (1864–1939)*, Międzyuczelniane Zeszyty Naukowe. Studia z Historii Myśli Społeczno-Ekonomicznej, nr 18, Kraków 1972, s. 124; zob. też: A. Lityńska, *Dzieje ekonomii akademickiej w Krakowie do czasów drugiej wojny światowej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 62–71. Nieco później, choć jeszcze w latach dwudziestych, do zwolenników interwencjonizmu państwa dołączył Leon Władysław Biegeleisen.

<sup>86</sup> Por. M. Marszał, *Włoski faszizm...*, s. 214–216.

POLISH INTERPRETATIONS OF THE ITALIAN FASCISM'S ECONOMIC POLICY  
IN THE INTERWAR PERIOD

## Summary

The paper analyses the interpretations of the Italian Fascism's economic policy which were presented by the Polish economists of the interwar period. The economists who wrote in detail about the Fascist economy were impressed by the impetus of the investments realized by the State in Mussolini's Italy and also positively evaluated the introduction of the social peace by the Mussolini's government, though they sometimes noticed the economic costs connected with the Fascist policy — especially the expansion of bureaucracy and the growth of the fiscal burdens imposed on the society. One of the most enthusiastic commentators, Jan Zdzitowiecki, did not notice the symptoms of the aggravation of the economic situation in Italy in the final years before the World War II. The majority of the economists ignored the consequences of the intensive investment in the heavy industry during the 1930s for the standard of life. Only Henryk Kurt Hendrikson emphasized that these investments exerted the significant influence on the drop in the level of consumption in the society. Roman Rybarski was surely the only Polish economist of the period who fully perceived and understood the evolution of the Fascist economic policy — from the remarkably liberal policy (until about 1926) to the progressively larger State control over the economy in the 30s. The author submits the thesis that the attitude of Polish economists towards the Fascist economic policies was the derivative of their general attitude towards the conception of State control over and direct management of economy. Especially those economists who, like, for instance, Lvov university professor Leopold Caro, searched for “the third way” between the liberal capitalism and socialism, expressed the positive or even enthusiastic opinions on that economic policy.